

René Rémond

# FRANCUSKA PRAWICA DZISIAJ

Tłumaczenie: Marian Miszański

Wstęp i opracowanie: Kazimierz M. Ujazdowski

Louisowi Audibertowi

## Spis treści

Wstęp.....	4
Od tłumacza.....	10
Rozdział I. Historia pewnej książki.....	11
Narodziny.....	11
Przyjęcie.....	17
Kontrowersje.....	23
Rozdział II. Czy podział na prawicę i lewicę ma jeszcze sens?.....	37
Tradycyjne kryteria poddane próbie.....	37
Nowe przyczyny podziału.....	49
Podział prawica–lewica wobec nowych sił.....	57
W poszukiwaniu nowych punktów odniesienia: raczej wartości niż idee?.....	64
Rozdział III. Ile jest dzisiaj prawic?.....	78
Co stało się z trójpodziałem?.....	78
Prawica kontrrewolucyjna.....	83
Prawica liberalna.....	94
Gaullizm.....	111
Nowe prawice?.....	144
Skrajna prawica.....	168
Konkluzja. Czy podział prawica–lewica ma przyszłość?.....	182
Przypisy.....	185

## Wstęp

Teza, że polityka jest dziedziną, w której rządzą idee, nie cieszy się szerokim uznaniem. Dla tych którzy pomimo klęski marksizmu nadal reprezentują ekonomistyczny punkt widzenia, strefa zjawisk politycznych jest obszarem pozbawionym autonomii i zależnym nie od ideowych wyborów, lecz od rozkładu sił społecznych. Coraz częściej postrzega się ją również jako sferę medialnego i marketingowego przedstawienia, w której poglądy oraz idee odgrywają rolę wtórną, jako kostiumy zmieniane po to, by skutecznie zdobywać poparcie elektoratu. W polityce nowych dynamicznych liderów takich jak prezydent Nicolas Sarkozy widzi się przede wszystkim atrakcyjną osobowość, styl i nowe metody komunikacji ze społeczeństwem. Francja – kraj o wielkich tradycjach demokratycznych i względnie niewielkiej trwałości struktur partyjnych obfitujący w silne polityczne osobowości – mogłaby się wydawać wymownym przykładem potwierdzającym przekonanie o niewielkiej roli idei w polityce.

Tymczasem głośna książka niedawno zmarłego wybitnego francuskiego politologa René Rémonda kwestionuje to przekonanie. Autor, będąc wytrawnym znawcą realnej polityki, aktywności partii i zachowań elektoratu, twierdzi, że prawdziwym motorem procesów politycznych są idee zgromadzone w rodzinach i tradycjach. Zdaniem René Rémonda taki stan rzeczy jest konsekwencją faktu, że polityka jest dziełem wolnych ludzi: „Sądziłem, że polityka stanowi pewien porządek, pewien obszar działania mający własną treść i cechujący się pewną autonomiczną wobec wszelkich zewnętrznych uwarunkowań oraz wobec przymusów wynikających ze stanu gospodarki lub sytuacji społecznej. Jednocześnie moje przekonanie (wynikające z dość optymistycznej wizji ludzkiej natury, współbrzmiejącej z antropologią wyprowadzoną z odniesienia do chrześcijaństwa), że decyzje ludzi nie są wyłącznie funkcją ich materialnych interesów, gdyż są oni zdolni także do wyborów bezinteresownych, a nawet do szlachetnych uczuć – znajdowało pewne potwierdzenie empiryczne w pracach nad socjologią wyborczą”.

Książka poświęcona prawicy, a właściwie prawicom we Francji, ukazała się po raz pierwszy w roku 1954 i miała od tej pory kilkanaście wydań. Był to naukowy debiut René Rémonda, który z czasem stał się jednym z najważniejszych politologów francuskich, kierował Narodową Fundacją Nauk Politycznych i został przyjęty w skład Akademii Francuskiej. Bibliografia jego prac jest doprawdy imponująca; zawiera książki i artykuły poświęcone polityce francuskiej XIX i XX wieku, roli chrześcijaństwa w życiu społecznym

i publicznym, ustrojowi USA i wielu innym kwestiom. Trudno zrozumieć, dlaczego dotychczas żadnej z jego książek nie udostępniono polskiemu czytelnikowi.

Mamy zatem polską edycję kanonicznej pozycji francuskiej politologii i historii myśli politycznej; nikt, kto zajmuje się historią prawicy nad Sekwaną, nie może pominąć tej pracy. Dodatkowymi walorami wydania, które oddajemy w ręce czytelnika, jest aktualność – ramy czasowe sięgają roku 2002, w którym doszło do druzgocącego zwycięstwa Chiraca nad Le Penem w drugiej turze wyborów prezydenckich i do zjednoczenia nurtów prawicy w UMP – oraz wędrówka w czasie, w którą zabiera nas autor, przypominając, w jakim momencie i w jakiej atmosferze powstawała książka. W latach pięćdziesiątych zajmowanie się prawicą uchodziło we Francji za zajęcie niegodne nauki, a samą prawicę kwalifikowano jako zjawisko skrajne, nieodległe od faszyzmu. Wybór takiego tematu wymagał zatem odwagi twórczej i pokonania tego, co dziś określamy mianem politycznej poprawności. René Rémond wspomina, że przedmiot jego pracy był do tego stopnia niewygodny, że nie mógł być tematem rozprawy doktorskiej. Atmosfera dominacji marksizmu może wydawać się współczesnemu czytelnikowi całkowicie egzotyczna, ale w tamtych czasach miała zasadniczy wpływ na kształt debaty publicznej w wielu krajach europejskich.

Zasadnicza teza René Rémonda mówi o istnieniu wyraźnego uniwersalnego podziału na prawicę i lewicę oraz o egzystencji trzech nurtów prawicy od Rewolucji Francuskiej aż po czasy nam współczesne. Raymond Aron, który wysoko oceniał książkę Rémonda, wśród jej zalet wymieniał przede wszystkim zerwanie z dwudzielnym obrazem politycznych stosunków (jednolita prawica naprzeciwko lewicy bez wewnętrznych różnic) i dostrzeżenie wielości tradycji ideowych prawicy oraz ich ewolucji. „Jestem zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich monistycznych systemów wyjaśniania rzeczywistości, bez względu na to, co uznają za naczelną zasadę, której wszystko podlega: materii czy walk klas, władzę pieniądza czy dążenie zorganizowanych grup synarchii, wolnomularstwa czy Towarzystwa Jezusowego do dominacji. Nie jestem też zwolennikiem systemów dualistycznych (...). Bliski jestem myśli, że rzeczywistość nie jest dwojakiej, ale wielorakiej natury” – pisze René Rémond. Jak zatem przedstawia się klasyfikacja? Autor wyróżnia prawicę legitymistyczną, wrogą Rewolucji Francuskiej, wiążącą przywiązanie do katolicyzmu ze sprzeciwem wobec demokratycznych i parlamentarnych form ustrojowych. Tylko ta prawica, która zresztą po drugiej wojnie światowej przestała odgrywać istotną rolę w polityce francuskiej, zrodziła się na prawicy. Pozostałe dwie przywędrowały z lewicowego terytorium, zmieniając swe oblicze pod wpływem czynników zewnętrznych. Prawica orleańska – liberalna, wolnościowa, parlamentarna i otwarta na Europę, ukształtowana w okresie monarchii lipcowej, odegrała

czynną rolę w okresie Piątej Republiki, święciła triumf w okresie prezydentury centrysty Valéry'ego Giscarda d'Estaing, by później wyraźnie ustąpić pola gaullizmowi pod wodzą Chiraca. Gaullizm zdaniem Rémonda jest kontynuatorem trzeciej postaci prawicy – tradycji bonapartystowskiej, łączącej autorytet władzy z odwołaniem się do ludu, suwerenistycznej i pokładającej wiarę w silną i modernizacyjną rolę państwa.

Autor śledzi ewolucję trzech nurtów i wskazuje, że mimo zmian tematyki politycznej oraz ekonomicznego i międzynarodowego kontekstu zachowały one swą tożsamość i wyjaśniają istotne różnice zachodzące w polityce francuskiej. Niektóre fragmenty książki mogą wydawać się zbyt szczegółowe czytelnikowi przyzwyczajonemu do tekstów, w których generalne konkluzje nie mają mocnego uzasadnienia. René Rémond precyzyjnie przedstawia polityczne różnice między gaullizmem a giscardyzmem, które utrzymały się pomimo sojuszu zawartego przeciw Partii Socjalistycznej, różnice w sferze gospodarczej, ustrojowej i społecznej. Miejskami analiza dotyka spraw, które znajdują się poza zakresem zainteresowania polskich komentatorów polityki. I tak Rémond dostrzega poważną różnicę w podejściu poszczególnych nurtów prawicy do polityki kulturalnej. Prawica bonapartystowska dziedziczy tradycję mecenatu królewskiego i wierzy, że państwo ponosi szczególną odpowiedzialność za rozwój kultury. Autor stwierdza, że nieprzypadkowo powołanie odrębnego ministerstwa do zarządzania sprawami kultury zbiega się z powstaniem Piątej Republiki. Giscardyści natomiast wyrażają typowy dla liberalizmu sceptycyzm wobec aktywności państwa w sferze kultury, postrzegając ją jako tworzenie oficjalnej ideologii.

Jeśli różnice między prawicami są istotne, to co decyduje o specyfice prawicy jako takiej? Partie książki poświęcone temu zagadnieniu wydają się najbardziej interesujące i zachęcają czytelnika do krytycznego myślenia. Rémond uznaje podział na prawicę i lewicę za uniwersalny, uważając, że przemawiają za nim argumenty historyczne i politologiczne, nie zaś różnice wyrażone w wielkich kategoriach filozofii polityki. W jego książce nie znajdziemy zatem analizy podobnej do tej, którą przeprowadził Norberto Bobbio, przyjmując, że główną kontrowersją dzielącą prawicę i lewicę jest stosunek do równości. Typologia taka byłaby dla Rémonda uproszczeniem przechodzącym do porządku nad wielością rzeczywistości i specyfiką doświadczenia historycznego, które ma narodowy charakter. Autor opisuje proces zaniku dawnych różnic między prawicą a lewicą. W jego opinii stosunek do chrześcijaństwa, republiki, decentralizacji, integracji europejskiej nie decyduje o istnieniu i tożsamości prawicy. Katolicy pogodzili się z republikańską formą rządów. Idea decentralizacji wędrowała od prawicy do lewicy – była ważna dla prawicy legitymistycznej spod znaku Action Française i została przejęta przez wrogich jej przez całe lata socjalistów,

którzy przeprowadzili reformę samorządową po zdobyciu władzy w latach osiemdziesiątych; prezydent Mitterand, przeprowadzając reformę samorządową, naruszył ważny składnik jakobińskiego pojmowania państwa. Prawica gaullistowska po okresie niechęci do integracji europejskiej charakterystycznej dla myśli politycznej de Gaulle'a przeszła na pozycje proeuropejskie; podział na zwolenników i przeciwników Unii przebiega w poprzek dwóch wielkich formacji ideowych. Gdy Francuzi odrzucili w referendum konstytucję europejską, wśród motywów głosujących na „nie” znajdowało się zarówno lewicowe przywiązanie do państwa socjalnego, jak i prawicowe ślady myślenia suwerenistycznego.

A jednak, pomimo zaniku starych kontrowersji podział na prawicę i lewicę nadal wyjaśnia różnice w polityce francuskiej. Autor przyznaje kluczowe znaczenie wartościom, a więc czemuś, co istnieje głębiej niż dezaktualizujące się tematy polityczne. Wskazuje na aprobatywny stosunek prawicy do rodziny, pewien charakterystyczny dla tej formacji rygoryzm obyczajowy czy jej niechęć do społecznych eksperymentów i pozytywny stosunek do państwa. „Od początku prawica przejawia zasadniczą sympatię do komórki rodzinnej, a lewica zachowuje raczej rezerwę czy nawet nieufność. To, że prawica ma tę prorodzinną skłonność, tym bardziej utwierdza lewicę w jej zastrzeżeniach, i – równolegle – to, że lewica wypowiada się przeciw rodzinie, daje prawicy powody, by brać rodzinę w obronę”. Nie mniej silna różnica dotyczy stosunku do obyczajów i ładu społecznego: lewica przypisuje odpowiedzialność za zło niesprawiedliwościom społecznym, prawica stawia przede wszystkim problem indywidualnej odpowiedzialności za przestępstwa, lewica proponuje politykę wyrównywania różnic materialnych, prawica zachęca do aktywności ekonomicznej jednostek i występuje przeciwko marnotrawstwu publicznych pieniędzy. Każdy, kto bliżej przyglądał się kampanii prezydenckiej we Francji, mógł dostrzec ostre spięcie między wartościami prawicy i lewicy. Czyż Nicolas Sarkozy, zapewniający, że nauczy wstawać rano do pracy tych, którzy żyją z zasiłków i okradają sklepy z obuwem sportowym, nie manifestował tradycyjnego stosunku do pracy i wysiłku indywidualnego? Ale czy w istocie chodzi tu o wartości, czy też są to nowe kostiumy starych idei, takich jak wyrastające z tradycji chrześcijańskiej przywiązanie do rodziny, charakterystyczny dla prawicy sprzeciw wobec kolektywizmu oraz idea silnego państwa? Wydaje się, że René Rémond zbyt szybko odesłał stare idee na cmentarz. Powstaje też pytanie, czy jego klasyfikacja obejmuje prawicę liberalną, orleańską, z jej indywidualizmem i krytycznym stosunkiem do silnego państwa. Przecież radykalna modernizacja społeczna Francji dokonała się za czasów Giscarda. To pytania, które warto zadać sobie przy okazji lektury tej książki.

W każdym razie możemy mieć powody do zazdrości, ponieważ w Polsce brak wnikliwych publikacji o charakterze syntetycznym, które opisywałyby ciągłość i specyfikę nurtów politycznych. Tymczasem we Francji literatura poświęcona prawicy jest coraz bogatsza, jeden z uczniów Rémonda profesor Jean François Sirinelli poświęcił jej trzytomowe dzieło napisane według nowatorskiego klucza, który dzieli temat na trzy kwestie: politykę, kulturę i wrażliwość. W Polsce jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że refleksja o polityce jest odmiennie traktowana przez konstytucjonalistów, politologów i historyków, którzy uznają swoje metody za odrębne. W efekcie uzyskujemy zubożony obraz polityki. Właściwie tylko wykształceni komentatorzy i publicyści wydobywają głębszy sens tej specyficznej aktywności. We Francji sięga się po kilka metod naraz, refleksja konstytucyjna nie jest ściśle prawnicza, politologia korzysta z instrumentarium prawnego i historycznego. Stąd na przykład w klasycznych podręcznikach poświęconych konstytucji nie brak uwag wskazujących na praktyczne rozumienie procesu politycznego. René Rémond był historykiem idei śmiało wchodzącym na teren politologii i socjologii. Dlatego portret prawicy francuskiej nie jest prostym wykładem doktryn politycznych. Autor broni poglądu, że podział na prawicę liberalną i bonapartystowską wyraża się w aktywności politycznej i wyborczych preferencjach: „Od czasu wejścia w życie w 1965 roku reformy konstytucyjnej, która wprowadziła wybór prezydenta Republiki w głosowaniu powszechnym, przy każdych wyborach prezydenckich prawica dzieli się i w pierwszej turze wystawia dwóch kandydatów, nawet za cenę ryzyka, że obydwaj przegrają”. René Rémond odpowiada w książce również na najbardziej aktualne pytanie – czy powstanie UMP jako wielkiej partii jednoczącej różne nurty prawicowe oznacza kres podziału prawicy? – i także w odniesieniu do tej kwestii podtrzymuje swą zasadniczą tezę.

Prawica ujmowana jest tu jako zjawisko konkretne i historyczne. Prawica francuska nie przypomina angielskiej czy amerykańskiej, nawet wtedy gdy, jak to miało miejsce w kampanii Chiraca w roku 1980 pod wpływem sukcesu Reagana, sięga po język liberalny. Dzięki tej książce możemy lepiej zrozumieć współczesną politykę francuską z jej przywiązaniem do obrony etatystycznego i socjalnego modelu, które wyraziło się niezwykle silnie w sprzeciwie wobec traktatu konstytucyjnego UE: „Nie należy zapominać, że we Francji – w odróżnieniu do świata anglosaskiego – nie ma w ogóle prawdziwych liberałów – mam na myśli liberałów odrzucających wszelkie regulacje pochodzące od władzy. Z wyjątkiem garstki polityków i kilku ekonomistów nasz kraj nie zna liberałów, którzy żywiliby takie zaufanie do wolności, aby uczynić z niej motor wszelkiej działalności i regułę gry politycznej. Na naszej prawicy utrzymuje się wierność tradycji colbertowskiej,



doceniającej rolę państwa jako warunek narodowej wielkości”. Każdy, kto odwiedza Francję, odczuwa siłę scentralizowanego państwa. Książkę Rémonda czytałem podczas wakacji na Korsyce – wyspie będącej laboratoryjnym przykładem tego, jak ciasne są granice francuskiej decentralizacji.

W *Prawicach we Francji – dzisiaj* nie odnajdziemy odpowiedzi na cały szereg istotnych pytań, które znalazły się poza zakresem zainteresowania Autora. Jak francuska myśl polityczna radziła sobie z problemem kryzysu pozycji Francji w Europie i na scenie polityki światowej? Jak Piąta Republika stworzona na fundamencie idei obrony suwerenności państwowej porusza się w coraz bardziej integrującej się Europie? Jak gaullizm odniósł się do tej kwestii? Książka Rémonda zmusza natomiast do podejmowania tych zagadnień, które mogą być istotne dla przyszłości polityki francuskiej i, tym samym, stosunków w Europie. Z pewnością polityka ma skomplikowaną strukturę, nie jest prostym odzwierciedleniem idei, ale René Rémond wskazał na wagę tej sfery, przyznając rację tym, którzy wierzą w jej żywotność, w możliwość jej przemiany wewnętrznej, w odzyskanie przez nią wpływu na rzeczywistość. Bo przecież polityka bez idei traci sprawczość, stając się teatrem bez wartości.

Kazimierz M. Ujazdowski.